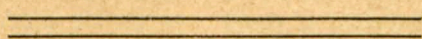


GŁOS MIĘDZYRZECKI

MIESIĘCZNIK

WRZESIEŃ 1926.

Rok II.



№ 7.

MIĘDZYRZEC-PODLASKI.

GŁOS MIĘDZYRZECKI

MIESIĘCZNIK.

Adres Redakcji i Administracji
Młędzrzec,
ulica Piłsudskiego № 65.

Prenumerata: rocznie 4.80,
półroczn. 2.40, kwartaln. 1.20.
Numer pojedynczy 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona
80 zł., $\frac{1}{2}$ str. 40 zł., $\frac{1}{4}$ str.
20 zł., $\frac{1}{8}$ str. 10 zł. Drobne:
20 gr. od wyrazu (petit).

JAN KASPROWICZ.

Pusto i szaro uczyniło się w poezji naszej. Dnia 1 sierpnia zgasł sobie cicho, spokojnie w Poroninie pod Zakopanem największy współczesny poeta polski — Jan Kasprowicz. Wielkie pokolenie pisarzy, którzy w ostatnich latach niewoli naszej szli w pierwszym rzędzie narodowej twórczości, którzy mocą swego potężnego słowa i ducha niecili wiarę w sercach współbraci, dzięki którym znaleźliśmy się w wolnej Ojczyźnie — wielkie to pokolenie opuszcza nas tak szybko, tak niespodziewanie.

W parę miesięcy po Żeromskim, Reymoncie — Kasprowicz. W ciągu niespełna roku trzecia to już czcigodna i bolesna mogiła. Jedno z dostojnych imion polskich uleciało do historii. Jeden z twórców współczesności został już duchem, by na zawsze spleść się z dziejami narodu.

Jan Kasprowicz wyszedł z ludu. Urodził się w 1860 r. na Kujawach, z rodziny chłopskiej. Kasprowicz, syn wsi, za młodu pasał gęsi. Potem w biedzie i nędzy zdobywał wiedzę — i więcej niż wiedzę — zdobywał kulturę. Każdy kęs tej kultury wchłaniał w siebie, czynił częścią siebie samego. Kształcił się w uniwersytetach, brał udział w ruchu ludowym na Śląsku, siedział w więzieniu pruskim, pracował dłuższy czas w redakcji „Kurjera Lwowskiego“, był profesorem na uniwersytecie lwowskim. Każdy krok naprzód był dlań ciężki i trudny. Jak po grudzie... Wszystko stawało naprzeciw. I ta bieda, co ją od kolebki znosił i ta ciemnota, bierność otaczająca zewsząd i ten najeżdźca wróg, co więził — Jego — Niepodległego Króla Poezji.

Twórczość Kasprowicza była niezmier-

nie bogata. Oddziaływały nań w tej pierwszej fazie prądy pozytywistyczne i radykalne, głosił wówczas postannictwo ludu chłopskiego tak, jak Konopnicka, a słowa jednego z ówczesnych utworów: „zbawienie leży pod siermięgą“ przyjęły się powszechnie. Wydał wówczas zbiórki wierszy: „Poezje“, „Chrystus“, „Z chłopskiego zagonu“. Pierwsze tomy jego wierszy pełne są bólu ziemi i ludu — pełne są buntu przeciw nieprawości, przeciw krzywdzie społecznej. Kasprowicz kształcił się nieustannie poważnie w literaturze zagranicznej, w filozofji, przeżywał intensywnie cały ówczesny przełom duchowy, polegający na buncie przeciw racjonalizmowi i „społecznikowstwu“ i w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego wieku zmienia bardzo swoją fizjognomję duchową. Jego poezje z tego okresu: „Miłość“, „Krzak dzikiej róży“, „Ginącemu światu“, „Anima lachrymans“ stają się bardzo w formie wyszukane aż do tego momentu, kiedy z nadmiaru sztalności wracają znowu do zupełnej naturalności lub do formy hymnicznej. Autor „Księgi ubogich“ wówczas zajmował się gorąco kwestjami religijnymi. Z tego to czasu pochodzą owe słynne „Hymny“ — „Na wzgórzu śmierci“, „Moja pieśń wieczorna“, „Święty Boże“ i inne.

W tym okresie swej twórczości pisał Kasprowicz utwory dramatyczne, niektóre były grane: „Świat się kończy“, „Baśń nocy świętojańskiej“, „Herodjada“. Oddał się także z zapałem twórczości przekładowej i przyswoił wiele klasycznych dzieł greckich, angielskich, francuskich i niemieckich piśmiennictwu polskiemu. Przed wojną muza jego prawie zamilkła. Wydał tylko z większych rzeczy tom nowel prozą: „O bohaterskim

koniu i walącym się domu". W czasie wojny w roku 1916 wydał nowy tom wierszy: „Księga ubogich“, a niedawno poezje „Mój świat“. Jest to nawrót ku prymityzmowi. Te dziwne, proste piosenki na gęśliczkach, śpiewki góralskie i dziadowskie zawierają nowy i przedziwny stosunek do świata. W „Moim świecie“ ludzie stali się mali i dobrzy i mały i dobry stał się Bóg. I dziwią się Dunajczanie, że są ludzie, którzy szukają Boga, bo przecież „na niebie jest Pan Bóg i ziemi, On z nami jest tutaj i wszędzie“. Ten Bóg towarzyszy ludziom na każdym kroku, nie odchodzi od ludu ani na chwilę. Nie trzeba go szukać w chmurach i gromach, On jest wśród nas.

„Mój świat“ jest prawdziwym światem Kasprowicza w ostatnich latach jego życia. Osiadłszy na Podhalu, w Poroninie, wśród ludu góralskiego, zdala od światowego hałasu i zgiełku, na osobności, pogrążony w żmudnej pracy — coraz głębiej był wpatrzony w duszę swą własną i w urodę ziemi ojczystej. I tam Go śmierć znalazła. Od dwóch lat chory, łączył się z Bogiem wśród tych pięknych i czarownych gór tatrzańskich.

Plon twórczości Kasprowicza jest ogromny, piękny i różnobarwny. Szlachetność, wielkość i różnorodność treści łączy się z pięknem i kunsztem formy. Nikt takiej mocy

ze słowa nie wydobyl — chyba Konrad Mickiewicza.

Mimo wielkości jego poezji, utwory Kasprowicza nie zdołały „zabłądzić pod strzechy“, poza elitą intelektualną nie są znane szerszemu ogółowi. Wielkość Żeromskiego i Reymonta uderzała wszystkich w oczy. Roskoszowali się i zachwycali się ich utworami wszyscy. Oni kształtowali dusze dzisiejszego pokolenia. Wielkość Kasprowicza jest mniej dostępna i mniej widoczna dzisiejszemu pokoleniu.

Trzeba będzie teraz, właśnie teraz po zgonie pisarza „Hymnów“, dołożyć wspólnie wszystkich starań, żeby uprzystępnic i otworzyć wielką spuściznę poety dla jaknajszerszych warstw społecznych.

Trzeba, ażeby Jego „Pieśń Wieczorna“ weszła w rzesze, ażeby z Jego światem zaprzyjaźniła się młodzież i lud, lud siemiężny — ten lud, z którego sam wyszedł i wzrósł. Niechże dzień śmierci Kasprowicza — oby tak było — stanie się tym pierwszym dniem, odkąd Go czytać będziemy.

Kasprovicz odszedł od nas. Nad grobem Jego stajemy z bólem wielkim, z żalem nieukojonym. Nie widać tego, kto by miejsce, przezeń pozostawione, zastąpił. Mimo to, Kasprovicz nie mo e umrzeć, żyć będzie z nami w swych utworach, w swej twórczości nieśmiertelnej.

a.

O rozwój drobnych gospodarstw.



Orze łez i krwi popłynęło w ostatniej wojnie. Miljony istnień ludzkich poszło do ziemi — przestało żyć; o wiele, wiele więcej, wskutek odniesionych na wojnie uszkodzeń cielesnych, pozbawionych zostało zdolności do pracy. Wojna zniszczyła dobrobyt społeczeństw, zrujnowała cały szereg krajów (w tej liczbie i Polskę), co ujawnię się przedewszystkiem odbiło na życiu gospodarczem państw. Życie gospodarcze zostało załamane i zatamowane. Gospodarstwa drobne i większe zostały zniszczone, doprowadzone do ruiny. Przemysł musiał w większości pracować dla celów wojennych. Miljony rąk zostały oderwane od pługa i zapędzono do okopów i kazano trzymać ka-

rabin. Wskutek działań wojennych setki tysięcy zabudowań uległy spaleni, inwentarz wyniszczony, narzędzia rolnicze zrujnowane, a co zatem szło, ziemia była nie uprawiana i leżała odłogiem.

Najwięcej i najbardziej ucierpiała Polska, kraj, przez który tyle razy przechodziły wojska państw zaborczych, kraj, który stał się ośrodkiem tyłu działań wojennych, kraj, z którego każdy z zaborców pragnął dla siebie jaknajwięcej wyciągnąć. Wojna wycisnęła swe piętno i w dziedzinie moralności, w życiu społecznym, rodzinnym i t. d. Nic też dziwnego, że po wojnie wiele państw przechodzi duży kryzys gospodarczy i kryzys finansowy. Rany, zadane przez długoletnią wojnę krajom przedewszystkiem euro-

pejskim, nie odrazu dadzą się wyleczyć. Trzeba będzie całych lat wyciężonej pracy, a nawet pracy całych pokoleń, by życie państwowe, gospodarcze i społeczne wprowadzić na normalne tory. Polska należy do szeregu państw powojennych, które otrzymały niepodległy byt, a więc możność samodzielnego rządzenia własnym gospodarstwem społecznym. I dlatego Polska nie tylko musi leczyć rany, zadane wojną, ale też musi organizować nanowo swe życie państwowe, przerwane długoletnią niewolą. Musiano tworzyć administrację państwową, armję, szkolnictwo. Wiele dziedzin życia naszego trzeba było tworzyć od podstaw, wiele dziedzin zreorganizować, a wiele całkowicie naprawić. Naprawy koniecznej domagało się przedewszystkiem po wojnie życie gospodarcze, tak okropnie zniszczone przez wojnę. Wszystkie rządy w Polsce poświęcały temu dużo czasu i pracy, jednak rezultat tej naprawy był bardziej lub mniej widoczny w zależności od warunków i okoliczności. W życiu gospodarczem Polski najważniejsze są dwie dziedziny: rolnictwo i przemysł.

W pierwszych latach egzystencji naszego państwa rząd starał się popierać przemysł, w tym kierunku była prowadzona polityka rządowa: udzielać przemysłowcom jaknajwięcej kredytów, otaczać ich opieką, dostosować taryfę celną i t. d. Idąc tą drogą, chciano stworzyć podstawy pod rozwój wielkiego przemysłu, któryby był zdolny wykorzystać nasze bogactwa naturalne, zatrudnić nadmiar sił roboczych i któryby mógł konkurować z przemysłem zagranicznym. Cała ta polityka gospodarza załamała się, czego wyrazem jest dzisiejszy kryzys w przemyśle. Mniej dbano o rolnictwo, a w szczególności o drobne, chłopskie gospodarstwa. Zapomniano bowiem o tem, że Polska jest przedewszystkiem krajem rolniczym i pozostanie nim jeszcze przez długie lata, że $\frac{2}{3}$ wszystkiej ludności pracuje na roli, że głównem źródłem bogactwa narodowego jest rolnictwo i że główną pozycją w eksporcie naszym za

granice stanowią produkty rolne lub też produkty, związane z rolnictwem, a więc od tego zależy jest nasz bilans handlowy czynny i, co zatem idzie, stabilizacja naszej waluty.

Dobrze się stało, że nareszcie obecny nasz rząd zrozumiał, że nie da się uzdrowić życia gospodarczego w państwie bez uzdrowienia rolnictwa wogóle, a drobnych gospodarstw przedewszystkiem; stąd zmiana częściowa polityki agrarnej, stąd większe zajęcie się i otoczenie opieką rolnictwa. Jeżeli podniesimy rolnictwo, więcej będziemy produkować, chłop będzie bogatszy, wpłynie to niewątpliwie na rozwój przemysłu, rynek bowiem wewnętrzny na wyroby przemysłowe się zwiększy, dobrobyt ogólny kraju wzrośnie. Naprawę rolnictwa należy zacząć od dołu, od drobnych gospodarstw, aby w ten sposób stworzyć podstawę pod przyszły ustrój rolny, który winien oprzeć się na zdrowych, silnych, samodzielnych i racjonalnych gospodarstwach. Zmiana polityki rządowej w stosunku do rolnictwa, a w szczególności do drobnych gospodarstw ma wielkie znaczenie dla ich rozwoju i jest nakazem chwili.

Każdy, kto interesuje się rolnictwem, kto miał możność przypatrzeć się drobnym gospodarstwom, przyznać musi, że taki stan, jaki obecnie panuje w drobnem rolnictwie, trwać na dłuższą metę nie może, jeżeli chcemy, aby produkcja rolna stała na takim poziomie, na jakim stoi w Czechach, Danji, Niemczech. Jeżeli pragniemy, by dobrobyt i kultura wzrosły wśród naszego ludu — to musimy się zgodzić na konieczność przeprowadzenia radykalnych reform, zmian w strukturze rolnej naszego państwa, w oświacie rolniczej i w psychice drobnego rolnika.

Zmiany te winny iść w kilku kierunkach.

(d. c. n.)

Maciej Brona.



Program regionalizmu polskiego.

Życie regionalne w Polsce stopniowo postępuje naprzód. Dzięki inicjatywie i działalności Polskiego Związku Nauczyc. Szkół Powszechnych powstały już i rozwijają swą pracę Uniwersytety regionalne w Sandomierzu i Zakopanem, a w najbliższej przyszłości zostanie zorganizowany Uniwersytet regionalny na Podlasiu, prawdopodobnie z siedzibą Zarządu w Siedlcach.

Pod skrzydłami regionalizmu skupia się nie tylko nauczycielstwo, ale wogóle cała inteligencja pracująca — słowem — wszystkie jednostki twórcze, które w jakikolwiek sposób i w jakiegokolwiek formie przyczyniają się na danym terytorjum do rozwoju życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Chcąc dać możność szerszym warstwom naszego społeczeństwa zapoznania z ideją, dążeniami, celami i środkami regionalizmu naszego, umieszczamy poniżej: Program regionalizmu polskiego.

REDAKCJA.

I. Jedność państwowa i zróżnicowanie terenowe.

1. Równowaga autorytetu państwa i wolności obywateli, interesów lokalnych i potrzeb całości, jest podstawą jedności państwa.

2. Pełna swoboda rozwoju materialnych i duchowych indywidualności terytorjalnych ziem polskich (regjonów) stwarza podstawę dla racjonalnego podziału pracy, rozwoju energii twórczej społeczeństwa i bogactw kultury.

II. Życie gospodarcze.

1. Każda ziemia polska (regjon) winna mieć swój własny typ gospodarczy, odpowiadający warunkom naturalnym, ludnościowym i kulturalnym danego terytorjum. Na jedność gospodarczą państwa składa się harmonijne współistnienie regjonów gospodarczych, różnorodnych w typie gospodarczym, a możliwie zbliżonych w poziomie.

2. Regionalizm koordynuje, budzi inicjatywę i uświadomienie społeczne w kierunku:

a) badań naukowych i tworzenia terytorjalnie zindywidualizowanych programów gospodarczych,

b) i pracy nad podniesieniem poziomu

gospodarczych indywidualności terytorjalnych.

3. Regionalizm dąży do realizacji postulatów przez organizację związków lokalnych, oddziaływania na opinię i przygotowanie fachowe ludzi, związanych swą pracą z działalnością samorządu ogólnego i gospodarczego. Pomieniona sfera oddziaływań obejmie również zrzeszenia zawodowe i ruch spółdzielczy.

III. Życie społeczne.

1. Regionalizm dąży do takiego ukształtowania administracyjnego państwa, któreby zapewniło rozwój należyty indywidualnym wartościom gospodarczym i kulturalnym poszczególnych regjonów. Powyższemu postulatowi odpowiada decentralizacja administracji wewnętrznej, nie naruszająca jednolitej i sprężystej administracji państwowej.

2. Szeroki samorząd, współdziałający z administracją publiczną, swym zakresem działania objąć winien wszystkie zadania istotne dla rozwoju indywidualności centrów lokalnych, gospodarczych i kulturalnych.

3. Regionalizm dąży do zapewnienia administracji publicznej zindywidualizowanych i dostosowanych do potrzeb lokalnych przepisów prawnych.

IV. Życie kulturalne.

1. Praca społeczno-kulturalna, przystosowująca się do miejscowych warunków fizjograficznych, etnicznych i społeczno-gospodarczych, powinna być stale w organizacyjnej łączności z naukowym badaniem warunków.

2. Podstawą ścisłej łączności życia regionalnego z nauką są muzea regionalne w ośrodkach fizjograficznych, historycznych i gospodarczych. Muzea regionalne są stacjami naukowymi oraz instytucjami pracy oświatowej i społecznej; jako takie — muzea regionalne koordynują działalność wszystkich, istniejących na danym terenie stowarzyszeń i związków wszelkiego rodzaju przy zachowaniu całkowitej ich autonomji, pod znakiem współdziałania dla jednego wspólnego celu: poznania dziejów, wartości i warunków rozwoju poszczególnych regionów Polski.

3. Regionalizm dąży do jaknajszerszego związania pracy wychowawczo-oświatowej w szkole i poza szkołą ze środowiskiem własnym przez lokalizację całokształtu przedmiotów nauczania.

4. Regionalizm w twórczości literackiej polega na ukazaniu w całej pełni duszy człowieka w związku z jego najbliższym otoczeniem.

Człowiek, język, krajobraz oraz całokształt kultury danej okolicy, jako rezultat działań człowieka o pewnych właściwościach rasowych i odziedziczonych tradycjach na rodzinnym terenie, — to sprawy najbliższe dla regionalizmu literackiego. Ma on kult dla wyzyskania w zakresie tematów literackim podań miejscowych, zdarzeń historycznych oraz wszystkiego, co może dać ludowa tradycja literacka. Łącznie w zakresie historycznym i krytyczno-literackim regionalizm zwraca szczególną uwagę na to, jakie warunki terenu i rasy sprzyjają większemu lub mniejszemu udziałowi danej okolicy w twórczości literackiej oraz, jakie przyczyny wpływają na większe lub mniejsze zajęcie się poetów jakimś krajem. Regionalizm zwraca się do badania terenu oraz właściwości etnograficznych i językowych, które znalazły swoje odzwierciedlenie w twórczości literackiej.

5. Regionalizm w teatrze dążyć będzie „do wyzyskania legend, podań, klechd, historyj, bajek, gadek, opowieści, przywiązanych do ruin, wzgórz, uroczysk, miejsc szczególnych, mających w każdej okolicy swe dzieje własne, żyjące zawsze w ustach ludu“. Szczególnie bliskie mu będzie tworzenie na tej podstawie teatru ludowego w Polsce, a przez teatr ludowy odrodzenie twórczości wogóle, organizacji zaś kulturalnej w szczególności.

6. Sztukom plastycznym i architekturze regionalizm wskazuje bogactwo tematów oraz techniki, jaką operuje miejscowa sztuka ludowa i wyrosła samodzielnie w danym środowisku sztuka historyczna.

7. Regionalizm muzyczny otoczy szczególną troską etnografię muzyczną (zbieranie i naukowe opracowanie melodji i instrumentów muzycznych ludu polskiego) oraz jak najszersze uprzysiężenie muzyki ludowej, jako podstawę do umuzykalnienia społeczeństwa w kierunku narodowym. W zakresie twórczości muzycznej regionalizm ma dążyć do wpływu na pomysłowość i wynalazczość muzycznej myśli polskiej w kierunku jej rasowej i terytorjalnej indywidualności, ujętej w formy artystyczne. Nadto zadaniem regionalizmu muzycznego ma być popieranie badań nad historją muzyki i kultury muzycznej w poszczególnych terytorjach Polski celem stworzenia w przyszłości syntezy dziejów polskiej muzyki.

8. Prasie stawia regionalizm za zadanie: odzwierciedlać wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w najbliższym otoczeniu dzieje, niecić energję oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełnienia swych zadań przez każdego obywatela.

Rada Naukowa Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych:

(—) Dr. Tadeusz Brzeski, (—) Dr. Franciszek Bujak, (—) Stanisław Bukowiecki, (—) Dr. Witold Staniewicz, (—) Dr. Maurycy Jaroszyński, (—) Dr. Włó-

dzimierz Antoniewicz, (—) Aleksander Janowski, (—), Dr. Jan Czarnocki, (—) Dr. January Kołodziejczyk, (—) Dr. Wacław Roszkowski, (—) Dr. Stanisław Arnold, (—) Dr. Kazimierz Nitsch, (—) Dr. Witold Doroszewski, (—) Dr. Konrad Górski, (—) Dr. Eugenjusz Frankowski, (—) Dr. Jan Stanisław Bystron, (—) Dr. Stanisław Lorentz, (—) Dr. Adolf Chybiński, (—) Dr. Jan Mydlarski.

Za Zarząd Sekcji:

Zygmunt Nowicki. Aleksander Patkowski.



Dział dyskusyjny.

Programy i naród.

Dla każdego jest rzeczą jasną, że pojęcie narodu i programu są nie tylko różne pod względem znaczenia, ale przede wszystkim pod względem trwałości. Pojęcie narodu jest istotnie trwałe i niezmiennym, podczas gdy pojęcie programu bywa wielkością nie tylko bardzo różną, ale i bardzo zmienną. Naród jest organizmem niezmiernie trwałym, w istocie swej zasadniczo nieśmiertelnym, oczywiście, o ile jest mowa o narodzie w pełni uświadomionym, z wyrobioną i wykształconą własną kulturą; w przeciwnym wypadku naród, dostawszy się pod wpływ obcej, wyższej kultury, może ulec przedszemu lub dłuższemu procesowi asymilacji. Przykładów na to historia dostarcza bardzo wiele. Podobne niebezpieczeństwo oczywiście nam nie zagraża — nie dlatego, żebyśmy posiadali wyższą kulturę, lub głębsze uświadomienie narodowe niż sąsiednie narody, lecz dlatego, że posiadamy te czynniki w dostatecznej do zachowania narodu ilości. Jednakże kultura i uświadomienie narodowe są nie tylko czynnikami istnienia narodu, lecz i czynnikami pomyślnego jego rozwoju. Jak wśród ludzi tak i wśród narodów istnieje groźne współ-

zawodnictwo, stąd narody o wysokiej kulturze i o wielkiej solidarności etnicznej łatwo osiągają przewagę. W tym punkcie zaczynają działać programy. Programy starają się wykorzystać wrodzone i wykształcone siły narodu w interesie samego narodu, a jeżeli te siły są uspięne lub za słabe, starają się je zorganizować i wzmocnić. W podobnym położeniu po stworzeniu niepodległości państwa znalazło się państwo Polskie. W narodzie polskim tkwią potencjalnie bardzo duże siły, ale ich dynamika dotychczas nie została należycie wykorzystana, albo, gdy chcemy ściślej określić: została skierowana w stronę zagadnień społeczno-ekonomicznych. W ciężkich warunkach, w jakich znalazły się państwa europejskie po wojnie zapomnieliśmy o zagadnieniach narodowych. Patriotyzm stał się interesowny, ideał miłości ojczyzny zastąpił powszechnie ideał kariery. Nie jesteśmy skłonni nic poświęcić, zato chcemy brać. Psychologicznie jest to zjawiskiem zrozumiałym, u podstawy którego tkwi sąd, że Moskal lub Prusak nie ma obowiązku dbać o nasz interes, natomiast własne państwo powinno. Zjawisko to możemy wytłumaczyć również historycznie w ten sposób, że, walcząc o państwo, walczyliśmy przede wszystkim o zachowanie narodu, zdobywszy państwo, staramy się stworzyć najdogodniejsze warunki bytu. Jest to zatem proces naturalny, organiczny i nie byłoby nic w tem złego, gdybyśmy przytem pamiętali o tej jednej rzeczy, że posiadamy w naszym państwie około 9 milionów obywateli nie Polaków i po większej części wrogich samej idei państwowości polskiej. W tym punkcie tkwi niebezpieczeństwo, którego naogół niedoceniaamy. W obcych tych środowiskach odbywa się obecnie taki proces, jaki miał miejsce wśród Polaków przed odzyskaniem niepodległości państwowej.

Proces ten doprowadzi do rozbicia lub zniekształcenia państwa polskiego, o ile nie potrafimy mu przeciwstawić odpowiedniego programu i świadomej sobie woli. Konsekwencja w myśleniu daje taki, a nie inny wniosek i niedoładem umysłowym albo bezcelną wprost lekkomyślnością byłoby utrzymywać coś innego. Łatwo można zrozumieć, że rezultaty tego procesu zachwieją

mocarstwem stałowskim Polski. Bez Galicji wschodniej, Kresów i Wileńszczyzny państwo zmniejszyłoby się o połowę. Każdy Polak zrozumie również, że podobne stanowisko państwa odbiłoby się fatalnie na interesach jego, nie tylko na jego dumie narodowej, ale i na tem, co przemawia znacznie wyraźniej, na jego interesach ekonomicznych. Obszary li tylko kresowe mogą przyjmować nadmiar ludności polskiej, mogą stanowić naturalny teren ekspansji polskiej, która w przeciwnym wypadku nie miałaby ujścia. Wracamy zatem do konieczności posiadania przez naród świadomej swych interesów i potrzeb polityki narodowej. Najbardziej jest potrzebne opracowanie świadomej siebie i konsekwentnej polityki na wschodnich obszarach państwa. Do obszarów tych pretendują dwie narodowości i jedno państwo: Ukraińcy, Białorusini i Litwa, jeżeli już pominiemy Rosję.

Pretendentów, jak widać, mamy dużo. Najtrudniej może jest określić politykę naszą w stosunku do Ukraińców z kilku względów. Po pierwsze przedstawiają najpoważniejszą po Polakach grupę liczebną (Pol. 69, 2% Ukr. 14, 4%), podługie tworzą część bardzo dużego narodu lub grupy (Ukr. Małor. 40 milionów), która w Rosji różniczkuje się coraz wyraźniej i która niełatwo wyrzeknie się swych współplemieńców w Polsce, tembardziej, iż ci nie są jej przyjaciółmi. Przypuszczam, że tutaj jest największa trudność do pokonania i rozwiązać może ją nie poszczególny plan wymyślony przez kogoś, lecz wielkie wypadki dziejowe. Więcej właściwie zależy od wypadków w Rosji, aniżeli od nas, w każdym razie wojny narodowej na tym froncie zaczynać nie należy, a zaczęta kończyć. Autonomja jest tu niepotrzebna, ale trzeba zapewnić pełny rozwój swobód narodowych i wszystkie korzyści konstytucyjne. Pogląd ten opierać się oczywiście musi na wierze w powstanie państwa ukraińskiego, na przekonaniu, że raz zbudzony nacjonalizm stłumić się nie da, tembardziej, gdy jest korzystny dla pewnych państw.

W stosunku do obszaru Białoruskiego możemy zainicjować śmiało politykę, dążącą do jaknajściślejszego spojenia tej części z resztą państwa. Trudności i przeszkody

są tu stosunkowo najmniejsze, z powodu braku uświadomienia narodowego i bardzo niskiej kultury. Wątpliwości żadnych mieć nie możemy, gdyż, o ile nie zwycięży na tych obszarach kultura polska, to zapanuje tam kultura (raczej brak kultury) rosyjska. Polska ma tam do spełnienia wielką misję cywilizacyjną, której ludność tubylcza z utęsknieniem wygląda. Wielkie te obszary pod odpowiednią kulturą staną się źródłem wielu bogactw, obecnie nie wyzyskanych lub wprost niemożliwych do wyzyskania. Np. Polesie po osuszeniu miałoby glebę i klimat podobny Holandji i tworzyłoby pierwszorzędną obszar hodowlany. Nie jest to melodja dalekiej przyszłości, ale obowiązek państwa względem kresów, względem idei zespolenia kresów z Polską. Wspominałem o powstaniu nacjonalizmu białoruskiego, ale rozwój ten stosunkowo łatwo można wykorzystać zgodnie z naszymi interesami. Siła i przemoc byłyby tu, jak zawsze, szkodliwe, ludność natomiast łatwo można pozyskać dobrodziejstwem wyższej kultury materialnej i duchowej. Więcej znacznie trudności przedstawia Wileńszczyzna, do której Litwini, powołując się na swoją historję, roszczą ciągle pretensje. Nie jest to punkt widzenia dostatecznie ważny, aby rozstrzygnął kwestję przynależności tego obszaru, zachowanie którego w obecnym jego stanie rozstrzygnęła raczej potęga Polski historycznej, aniżeli Litwa. Etnograficznie terytorjum to nie jest litewskie (wojew. Wileńskie 9% Litw., 57% Pol), kulturalnie ciąży ku Polsce i już znacznie więcej praw od Litwinów mieliby do tego terytorjum Białorusini, element tubylczy, których jest 25%. Z tych przyczyn terytorjum to jest raczej polskie niż litewskie i cała trudność tkwi tutaj, nie w zagadnieniach narodowych, ale w ułożeniu korzystnych dla Polski stosunków politycznych z Litwą. Ma tu więcej do zrobienia nasza dyplomacja, aniżeli wewnętrzne siły narodu, których rozwój na tem terytorjum należy popierać usilnie. Koncepcja federacji Polski z Litwą byłaby oczywiście korzystną dla interesów obydwu narodów, zapewniając im trwałą i bezpieczną przyszłość, ale są to projekty właściwe raczej naszej polityce zewnętrznej.

W ten sposób przeszliśmy pokrótce polskie interesy narodowe na kresach. O innych następnym razem.

d. n.

Stanisław Perucki

Redakcja zaznacza, że nie zgadza się ze wszystkimi wywodami autora.



Korespondencje.

Otrzymałmy od Koła Akademików Ziemi Podlaskiej następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilku tygodniami wysłaliśmy do redakcji „Podlasiaka“ list, prostujący niezgodną z prawdą wzmiankę, zamieszczoną w tem piśmie na marginesie sprawozdania z jednego z naszych odczytów. Listu tego „Podlasiak“ nie wydrukował z powodu „braku miejsca“. Fakt ten i jego motywy mówią same za siebie i nie potrzebują bliższych komentarzy. Pragnąc jednak, aby społeczeństwo podlaskie miało prawdziwe informacje o nas, prosimy o zamieszczenie owego listu, wyjaśniającego nasze stanowisko i pobudki naszej pracy. List ten podajemy bez żadnych zmian.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 28 poczytnego pisma Pańskiego w sprawozdaniu z odczytu, wygłoszonego przez kol. Górskiego Wł. z ramienia Koła Akademików Ziemi Podlaskiej, czytamy pod adresem Koła:

„Nieźmiernie się dziwimy Zarządowi Koła Akademików Podlasia, że na tego rodzaju odczyty używa p. Górskiemu swjej firmy. P. Górski bowiem połowę dochodu z odczytów oddaje Kołu Akademików, a drugą połowę chowa do kieszeni. Jest to niczem innym — jak dużą kompromitacją Koła, o którym zresztą mieliśmy inne pojęcie“.

Ze względu na to, że słowa zacytowane zahaczają bezpośrednio o charakter działalności Koła, oświetlając ją nader jednostronnie, uprzejmie prosimy P. Redaktora o zamieszczenie — w imię prawdy — poniższych wyjaśnień:

1-o Koło Akad. Z. P., mając za podstawę organizacyjną terytorjum (na co wskazuje sama nazwa), jest głównie instytucją samopomocowo-towarzyską i jako taka nie ma żadnego charakteru politycznego ani wyznaniowego. Konsekwencją tych założeń jest okoliczność, że członkami Koła mogą być i są ludzie, najrozmaiciej zorientowani politycznie.

2-o Ta różnokierunkowość społeczno-polityczna elementów, wchodzących w skład Koła, sprawia, że Koło w swjej pracy zewnętrznej nie może stawać na gruncie tego czy innego programu, lecz musi zajmować stanowisko — rzecz można — ponadpartyjne. Jest rzeczą oczywistą, że tej ponadpartyjności nie bierzemy w sensie stałego i programowego szukania rozwiązań „bezparyjnych“ czy „apolitycznych“. Byłoby to bowiem społecznie szkodliwe lub conajmniej bezpłodne. W tych warunkach, traktując uczciwie zaznaczoną ponadpartyjność, mieliśmy przed sobą jedną tylko drogę: wyjść z założenia, że Koło w takiej np. akcji odczytowej spełnia swoje zadanie już przez samo poddanie zagadnień dostatecznie ważnych i aktualnych publicznej rozprawie, pełną zaś swobodę ustosunkowania się do omawianych zagadnień pozostawić prelegentom. Tak też postąpiliśmy. Pociąga to za sobą ten skutek, że pod firmą Koła równie dobrze mogą być wygłaszane odczyty apologetyczne jak i krytyczne czy to o nacjonalizmie, czy to o socjalizmie, tak samo za jak i przeciw ślubom cywilnym i t. p. Takie postawienie sprawy można krytykować z punktu widzenia prawowierności politycznej, lecz szczerze wyznajemy, żeśmy nie widzieli i dotychczas nie widzimy innego uczciwego rozwiązania tej kwestji — jak tylko owa ponadpartyjność.

3-o Wyżej powiedziane w zupełności odnosi się do odczytu kol. Wł. Górskiego. Koło dając swą firmę na odczyt, postąpiło najzupełniej zgodnie ze swemi założeniami.

Nie rozumiemy też, dlaczego przez to miało się „skompromitować“. Koło skompromitowałoby się dopiero wtedy, gdyby, grupując element różnokierunkowy, poszło w służbę jednego określonego kierunku. A zdaje się nam, że dotychczasowe nasze wystąpienia, brane jako całość, bynajmniej o tem nie świadczą.

4-o Wkońcu stwierdzamy, że umowa, na mocy której prelegent bierze z odczytu 50% czystego dochodu (zresztą zwykle minimalnego), 50% zaś Koło, nie została specjalnie zawarta z kol. Górskim, lecz przewiduje ją jeden z punktów regulaminu odczytowego, obowiązującego wszystkich

Mamy nadzieję, że to krótkie wyjaśnienie dostatecznie wyjaśnia sprawę i usuwa nieporozumienia. Wierzymy, że podobne zarzuty nie będą już kierowane w przyszłości pod adresem Koła ze strony miejscowego społeczeństwa.

Prosząc jeszcze raz o zamieszczenie powyższego pozostajemy

z poważaniem

Za Zarząd Koła Ak. Z. Podl.:

Z. Ulatowski.

Biała-Podl., dn. 23.VII.-26 r.

Jednocześnie, korzystając ze sposobności, usprawiedliwiamy się, dlaczego w tegorocznych naszych objazdach teatralnych ominęliśmy Międzyrzec. Stało się to wbrew naszym zamierzeniom. W Międzyrzecu mieliśmy grać 7 sierpnia. Na tydzień wcześniej zwróciliśmy się do p. Hradeckiego, kierownika szkoły, z prośbą o wypożyczenie sali. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, motywowaną tem, że w okresie letnim sali nie wypożycza się ze względu na jej większe zniszczenie. Pozostawiając na boku zasadność takiego zarządzenia wogóle — wykazywaliśmy, że w stosunku do nas podobne zarządzenie uniemożliwia nam wogóle tak ważny dla nas (moralnie i materialnie) kontakt ze społeczeństwem miejscowem. Nic to nie pomogło. P. Hradecki stał twardo przy swoim zdaniu. Zwróciliśmy się wobec tego do p. Inspektora, który zasadniczo odniósł się do naszej sprawy b. przychylnie — nie chciał jednak rozstrzygać jej wbrew woli

kierownika szkoły. Rezultat wiadomy: w Międzyrzecu nie graliśmy, podkreślamy jeszcze raz — nie z naszej winy.

Dziękując serdecznie p. Redaktorowi za umieszczenie powyższych słów, łączymy wyrazy wysokiego poważania

Za Zarząd Koła Akad. Ziemi Podl.

A. Fijałek

sekretarz Koła.

Z Radzonia.

Posiedzenie Powiat. Rady Szkolnej.

Radzonia jest siedzibą władz powiatowych, samorządowych i szkolnych. Stamtąd rozchodzą się rozmaite rozporządzenia, różne dyrektywy, normujące w powiecie życie gospodarcze, samorządowe, społeczne i oświatowe i rozwój tego życia w znacznym stopniu zależy od tego, jacy ludzie zajmują kierujące stanowisko w powiecie.

Rada Szkolna Powiatowa, Sejmik i Wydział Powiatowy mogą odegrać wybitną rolę w rozwoju i podniesieniu różnych dziedzin życia powiatowego o tyle, o ile tam znajdują się ludzie czynni, ludzie szerokiej inicjatywy i pracy twórczej, umiejący budować nowe wartości, a nie, jak często widzimy, ludzi przykutych do swego biurka, których czynność ogranicza się do załatwiania urzędowych „papierków“.

W dniu 25 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej łącznie z przedstawicielami Dozorów Szkolnych. Zajmowano się sprawą utrzymania szkolnictwa powszechnego w powiecie w najbliższych miesiącach. Szkolnictwo znalazło się w nadzwyczaj krytycznym położeniu. Dozory nie mają pieniędzy na opłacanie lokali, na opał, utrzymanie porządku i inne rzeczy. Podatków na ten cel nie można ściągać, gdyż jeszcze nie została uchwalona odpowiednia ustawa o ściąganiu podatków od dochodu, a dopiero leży w komisji, więc Rada Szkolna, Dozory Szkolne znalazły się wobec grozy nieotwarcia w normalnym czasie szkół z powodu braku funduszy. Zastanawiano się nad tem, skądby można było dostać trochę... pieniędzy. Na ustawę czekać

nie można, trwałoby to ładne kilka miesięcy. Różni ludzie wskazywali różne źródła zdobycia pieniędzy na utrzymanie szkół powszechnych, a więc: pożyczyć u prywatnych osób (pytanie: kto pożyczyc? może Wydział Powiatowy coś narazie pożyczyc); niektóre gminy mają zaoszczędzone pieniądze. Byleby jakoś tam utrzymać szkoły do 1 stycznia, to pieniądze wydatkowane na szkolnictwo w ciągu czterech miesięcy można będzie wstawić do budżetów gminnych na rok 1927, jako niedobór za rok ubiegły. Trzeba pamiętać, że ściąganie podatków też potrwa ze dwa miesiące. Skończyło się na tem, że część gmin, która ma pieniądze, obróci je na utrzymanie szkół, tym gminom, które nie mają funduszków i które pod względem gospodarki szkolnej są najbardziej zaniedbane (jak gm. Misie), pożyczyc narazie Wydział Powiatowy.

Takie załatwienie sprawy wcale nie rozwiązuje kwestji utrzymania szkół powszechnych, nie mówiąc już o podniesieniu i rozwoju szkolnictwa w powiecie. Jak się szkoły mieściły w ciasnych, brudnych izbach wiejskich, tak i dalej mieścić się będą, gdyż na opłacanie lepszego lokalu Dozór nie ma pieniędzy. Jak nie było opału bardzo często w szkole, prawdopodobnie i w dalszym ciągu nie będzie.

Nauczyciel musi dalej i to bardzo często sam sprzątać klasę, bo Dozór Szkolny nie będzie miał pieniędzy na wynajęcie stróżki. Szkolnictwo powszechne zawsze na ostatnim planie. Ale zato dużo mówimy o podniesieniu kultury wśród ludu, higieny, rolnictwa i t. d... i o wydatnej pracy nauczyciela. W tym dniu, na osobnem posiedzeniu Rady Szkolnej radzono: jak podzielić 5000 zł., które Rada posiada na budowę szkół w powiecie. Nielada zadanie do rozwiązania. Zgłosiły się następujące gminy o pożyczkę: Radzyń, Kolano, Bereza, Rudniki, Krzymoszyce, Kozuski. Jednak podzielono: Radzyń otrzymał 1500 zł.; Kolano 2000 zł.; Rudniki 1000 zł.; Krzymoszyce i Kozuski też coś dostały. Czyżby nie można wybudować w powiecie w ciągu roku choć dwóch budynków szkolnych? Można i powinno się wybudować. Tylko trzeba do budżetu Rady Szkolnej wstawić nie 5000 zł., lecz najmniej 25000 zł., a wtenczas gminy, mając nadzieję otrzymania

większej „zapomogi“ od Sejmiku, przystąpiłyby rychlej do budowy szkół po wsiach.

Dotychczas w dziedzinie budownictwa szkolnego w powiecie nie widać żadnego planu. Są wsie (Bereza, Krzymoszyce i inne), które rozpoczęły przygotowania do budowy szkół przed dwoma laty, ale do tej chwili budowa nie posunęła się ani na krok naprzód.

25 nauczycieli szkół powszechn. zwolniono a 12 mianowano w powiecie radzyńskim.

Inspektorat Szkolny w Radzynie w b. r. zwolnił 25 nauczycieli szkół powszechnych, natomiast zamianowanych zostało tylko 12.

Wśród nauczycieli zwolnionych znaleźli się ludzie, którzy mieli za sobą 10 lat ciężkiej, sumiennej i odpowiedzialnej pracy w szkole i na niwie społecznej. Cóż począć? Wyrok władz szkolnych jest srogi i nieubłagany... W Polsce jeszcze mniej się ceni pracę, więcej zaś dyplomy i świstki papieru... no i inne rzeczy...

Magistrat przystąpił do budowy hal miejskich.

Doniosłem zdarzeniem dla rozwoju miejscowego handlu będzie wybudowanie hal miejskich przez Magistrat. Hala staną w rynku obok dawnej cerkwi. Roboty przy budowie są już rozpoczęte. Szkoda tylko, że Magistrat radzyński nie pomyśli o budowie szkoły powszechnej. Dotychczasowe lokale, w których mieszczą się klasy szkoły powszechnej, są poniżej krytyki. Podłogi zrujnowane, piece i okna popsute, ściany nie otapetowane. O gruntownej naprawie Magistrat wcale nie myśli. Niema na to pieniędzy. Nawet zwraca się o zapomogę i pożyczkę do Rady Szkolnej, żeby coś użyczyla z 5000 zł. przeznaczonych na budowę szkół. To świadczy trochę o niedoświadczeniu Rady Miejskiej i Magistratu. Mieszkańcy Radzyna nie są tacy biedni, aby nie mogli się zdobyć na odrestaurowanie sal szkolnych, do których uczęszczają ich dzieci. Ale zająć się tem obowiązane czyniki, do tego powołane. Chodzą nawet pogłoski, że Magistrat zamierza tylko gruntownie odnowić mieszkanie kierownika szkoły, to wówczas kierownik nie będzie

nalegał i sprawa gruntownego remontu sal szkolnych przestanie być aktualna. Możeby Magistrat w Radzynie zechciał wzorować się na Magistracie w Międzyrzecu, który dla szkoły powszechnej wiele zrobił i wiele zamierza zrobić.

O wybór delegata naucz. szkół powszechnych do Powiatowej Rady Szkolnej.

Upływa 3 lata od chwili wyboru delegata nauczycielstwa szkół powszechn. do Powiat. Rady Szkolnej. W myśl art. 32 „Przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim“ Dzienn. Urzęd. № 1 z dn. 1 paźdz. 1917 r. mandaty członków Rady Szkolnej Okręgowej z mianowania i reprezentantów nauczycielstwa trwają trzy lata, a więc we wrześniu b. r. przypada termin wyborów nowego delegata. Podobno w oznaczonym terminie mają się wybory nie odbyć ze względu na to, że Kuratorjum niema na ten cel kredytów i nie mogłoby wypłacić djet nauczycielstwu, które przybyłoby na konferencję okręgową. Można tę sprawę, zdaje się, w inny sposób załatwić.

Należałoby porozumieć się z Zarządem Oddziału Powiat. P. Z. N. S. P. i zwołać wspólnie konferencję okręgową, połączoną ze Zjazdem oświatowym nauczycieli. Sądzimy, że wówczas nauczycielstwo gremjalnie przybędzie, nie zważając, czy Kuratorjum ma kredyty, czy też niema, tembardziej przybędzie, że chodzi tu o tak ważną rzecz jak wybór delegata do Rady. Inspektor Szkolny winien dołożyć wszelkich starań, aby wybory do P. R. S. odbyły się we właściwym terminie. X.

Sprostowanie.

Do Redakcji

Miesięcznika „Głos Międzyrzecki“

w Międzyrzecu.

Na podstawie Art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 1919 r. (Dz. P. Nr. 14 poz. 186)

w związku z umieszczonym w N-rze 6 ym „Głosu Międzyrzeckiego“ artykułem „Siła konkurencji“ proszę o umieszczenie takimi samymi czcionkami i w tym samym dziale następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakoby zarządzenie zdjęcia pieczęci zostało wydane na skutek telegraficznej prośby i pisemnej skargi do Pana Wojewody Lubelskiego przeciwko zarządzeniom Starosty, nie opartym na żadnych podstawach prawnych.

Natomiast prawdą jest, że pieczęci zostały zdjęte na skutek zarządzenia Pana Wojewody Lubelskiego z dn. 21. VI. 1926 r. L: 5897/III, cofającego poprzednie zarządzenie z dn. 8. VI. 1926 r. L: 5364/III) na podstawie którego były wydane przez Starostę zarządzenia niedopuszczenia do uruchomienia handlu w nowo-wybudowanym przez Społ. Stow. Spożywców w Międzyrzecu budynku.

Dalej prawdą jest, że wspomniane wyżej zarządzenie Pana Wojewody z dn. 21. VI. 1926 r. L: 589/III zostało wydane wskutek tego, że w związku z wydzierżawieniem przez Magistrat Społ. Stow. Spoż. w Międzyrzecu placu pomiędzy Magistratem i wymienionem Stowarzyszeniem z tytułu zawartego aktu notarialnego powstał stosunek prywatno-prawny według przepisów Kodeksu cywilnego.

Starosta: *M. Wazowski.*

Z kraju.

Ś. p. E. Słoński.

Śmierć kosi nieubłaganie. Bez różnicy. Nie wybiera. Wszędzie trafi: do wielkich i maluczkich, możnych i ubogich, hetmanów i szarych żołnierzy... Cios przez nią wymierzony zawsze jest bolesny.

Wielkie spustoszenie poczyniła w ciągu niespełna roku wśród hetmanów ducha. Jakby się zawzięła.. Żeromski, Reymont, Kasprowicz i Słoński. W lipcu, zaledwie na kilka dni przed śmiercią Kasprowicza, zmarł w Warszawie wybitny pisarz i poeta, Edward Słoński. Ktoż zaś nie znał poezji Słońskiego? Kto z nas nie czytał Jego wierszy?

Popularność Słońskiego była wśród nas wszystkich wielka. Jego zbiorek wierszy: „Ta, co nie zginęła“ i „Idzie żołnierz borem lasem“ można było zobaczyć nietylko w każdym domu inteligentnym, lecz i w domu chłopskim. Jego wiersze deklamowano na uroczystościach i obchodach narodowych. Edward Słoński był jednym z tych, którzy swem pięknym słowem opromienili zwycięstwa i niepowodzenia, czyny i sławę naszej braci legjonowej. On był piewą zaczątków wojska polskiego i jego twórcy Piłsudskiego. Plon Jego twórczości jest bogaty. Kilkadziesiąt tomów. Są tam poezje, poematy i powieści.

Nie zapomniał i o najukochańszych. Nie zapomniał o młodzieży. Pisał i tworzył dla niej: „Prawdziwa wojna“, „Bajka o białym orle“, „Prawdziwa bajka“ i inne. To też w Słońskim młodzież nasza traci jednego z najdroższych i najserdeczniejszych przyjaciół.

Odszedł od nas nietylko wielki poeta, ale i wielki patriota. Ideał Polski zupełnie wolnej i niepodległej w czasach ucisku w swem sercu nosił. Dla tej Polski pracę i siły oddał.

Pamięć o Słońskim długo pozostanie w Narodzie.



g.

Pan Kozłowski „prostuje“.

Pan Kozłowski nadesłał nam drugi „list otwarty“, bardziej już możliwy w formie, lecz dość jeszcze pretensjonalny w treści. W myśl jednak zasady: „audiatur et altera pars“ drukujemy z „listu otwartego“ to, co się tyczy spraw, poruszonych w artykułach Kol. Ochni. W tej sprawie zabiera jeszcze głos kol. Ochnio i dyskusję na tem zamykamy.

REDAKCJA.

I. Sprawa wykręcania żarówek przedstawiona jest w sposób niezgodny z rzeczywistością:

1. Ilość światła we wszystkich klasach była zawsze przepisowa (św. p. Hradecki—kierownik szkoły). Wykręcałem żarówki tylko

na skutek zleceń kierownika szkoły. Zapalenie oczu u Pani: Furmanowej i Renkassówny i u dzieci mogło być spowodowane poza szkołą (i wcześniej niż lekcje zaczęły odbywać się w nowym gmachu).

2-o W godzinach przepisowych światło zawsze było (świadkowie: kierownik p. Hradecki i woźny p. Małaszczuk)

3-o W bibliotece szkolnej „przez cały rok prawie“ nie było światła dlatego, że wskutek wilgoci instalacja często psuła (świadkiem—burmistrz p. Korsak): Twierdzenie, że żarówki były wykręcane jest nieprawdą (św. p. Hradecki).

II. Nieprawdą jest, że gasiłem światło podczas przerw w godzinach popołudniowych. Gasiłem światło podczas lekcji gimnastyki, ponieważ w klasach w tym czasie nikogo nie było. Robiłem to z polecenia p. Burmistrza. Nie jestem zwolennikiem „mroków“ lecz oszczędności i porządku. P. p. nauczycielkom proponowałem gasić światło „programowo“ w pokoju nauczycielskim wtedy gdy udawały się na lekcję, a nie podczas przerw

III. Nieprawdą jest, że wszedłem na lekcje gimnastyki, prowadzoną przez pana. Dwa razy wszedłem z elektrotechnikiem do sali gimnastycznej bez pukania, gdy lekcje miał p. Furman. Stało się to w następujących okolicznościach:

1-o W sali był hałas taki, że pukania mógł nikt nie usłyszeć (sala gimnastyczna to nie klasa zwykła).

2-o Była pauza. Weszliśmy do sali g. i następnie do garderoby. Nie zdążyliśmy wyjść, gdy zaczęła się lekcja. Byliśmy niejako w sali g., a w takim razie pukanie byłoby śmieszne.

IV. Co się tyczy sposobu zwracania uwag, to ja uważam go za wystarczająco poprawny, jak na gospodarza gmachu.

V. Próba odbyła się ze szkodą dla przeprowadzonego porządku, gdyż dzieci przeszły częściowo po podłodze umytej (św. Chroicka, Filimonowa, Lecykowa, Małaszukowa, Trubowa).

F. Kozłowski.

Nieudane sprostowanie.

Zamieszczone „sprostowanie“ p. Kozłowskiego, wymaga z mojej strony, pewnego oświetlenia. Ażeby nie zabierać drogiego miejsca, przystępuję odrazu do rzeczy. Że ilość światła w klasach (nauka popołudniowa) nie była przepisowa stwierdzą, w razie potrzeby, podane przezemnie panie, które, jako wychowawczynie danych klas, bardziej są obeznane ze stanem rzeczy, niż kierownik szkoły, który mógł być niezawiadomiony o tem. Z czyjego polecenia wykręcał żarówkę p. Kozłowski mnie nie interesuje, podałem tylko fakt, że żarówki były wykręcane. Wątpię bardzo, aby kierownik szkoły, polecał panu Kozłowskiemu wykręcać żarówkę ze szkodą dla zdrowia dzieci i nauczycieli. Skoro p. p. Renkasówna i Furmanowa twierdzą, że dostały zapalenia oczu wskutek słabego światła, podczas nauczania, to twierdzenie p. Kozłowskiego, że, „mogły dostać zapalenia oczu poza szkołą i wcześniej niż lekcje zaczęły się odbywać się w nowym gmachu“ naraża go na *śmieszność* i dowodzi, że chce zrobić z czarnego — białe.

Twierdzą, że w sali śpiewu (№ 19) nie zawsze światło było na czas, że często musiałem szukać p. Kozłowskiego i prosić, aby mi je zapalił. Powołałem się w tym wyadku na p. Hradeckiego, który raz nawet sam zapalał mi światło. Poza tem p. Kozłowski nie powinien zapominać o tem, że chór składał się z 90-ciu dzieci i one to wszystko widziały.

Twierdzą, że w bibliotece były, niekiedy, żarówki wykręcane i powołałem się na p. Janickiego. Tu muszę zaznaczyć, że miałem stałych dyżurujących, którzy również wszystko widzieli. Pan Burmistrz może stwierdzić, że instalacja się psuła i ja tego nie zaprzeczałem, ale nie może stwierdzić, że żarówki nie były wykręcane, z tego powodu, że nie często bywa w szkole.

Twierdzenie p. Kozłowskiego, że nie gasił światła i nie proponował gaszenia światła podczas pauz, jest *gotostowne* i niedowiedzione. Że p. Kozłowski jest zwolennikiem oszczędności, nikt mu tego za złe wziąć nie może, ale niech zacznie to od siebie, nie od oświaty, kosztem zdro-

wia dzieci i nauczycieli. Niech p. Kozłowski nie podejmuje się uczyć nauczycieli porządku, uczyli ich bowiem tego ludzie ogólnie szanowani, fachowi i zasłużeni na polu szkolnictwa. Twierdzą, że p. Kozłowski wszedł na gimnastykę prowadzoną przezemnie i przypomniać muszę, że byłem nie sam, na nic więc przyda się zamach na prawdę.

Że dzieci „częściowo“ przeszły po umytej podłodze, nie można twierdzić, że stało się to ze szkodą dla przeprowadzonego porządku. Powiedzenie „częściowo“ jest względne, bo może oznaczać jednorazowe stąpienie dziecka, a wtedy twierdzić można, że p. Kozłowski znajdował się w gmachu również ze szkodą dla przeprowadzonego porządku, gdyż chodził po umytej podłodze i nie „częściowo“.

Na pytanie (nieumieszczone) „gdzie dowód, że tęsknię za matuszką Rosiję?“ odpowiem, że dowodem tym jest dla mnie to, iż p. Kozłowski wychwalał rosyjską szkołę. Być może, że p. Kozłowski tego nie pamięta jak niepamięta, jakimi wyrazami obraził mnie w „słusznym gniewie“, niewiem czy chciałby swą niewinność stwierdzić przysięgą. Z całego sprostowania najbardziej podobało mi się powiedzenie: „Co się tyczy sposobu zwracania uwag, to ja uważam go za wystarczająco poprawny, jak na gospodarza gmachu. Nie wiedziałem z jakim dygnitarzem mam do czynienia.

Na zakończenie stwierdzić muszę, że p. Kozłowski przyznał się do wszystkich zarzutów postawionych mu w artykule „Ciernie i głogi“ jakkolwiek gęsto się tłumaczył dłaczego tak postąpił, a nie inaczej. Teraz, chce zarzucić kłamstwo kilku osobom z „grona“ co też mu się nie udaje.

Ochnio Zygmunt.



KRONIKA.

O pracę wśród młodzieży miejskiej.
Długie wieczory jesienne i zimowe zbliżają się. Jest to czas najlepszy i najdogodniejszy, aby go wykorzystać dla pracy nad sobą, nad rozwojem swego umysłu — dla samokształcenia. Każdy człowiek dą-

ży do zdobycia jaknajwięcej wiedzy, potrzebnej mu w życiu. Nie rozumieją tego ludzie o słabym rozwoju duchowym. Naukę można zdobywać w dwojaki sposób: albo w szkole, albo przez samokształcenie. W pracy nad sobą pomagaj nadzwyczaj organizacja, czy to będzie jakieś Koło lub stowarzyszenie kulturalno-oświatowe. Międzyrzec posiada bardzo dużo młodzieży obojga płci. Jest to młodzież rzemieślnicza, robotnicza i pracująca na roli. I o dziwo! młodzież ta dotychczas poza „Strzelcem“ nie ma żadnej organizacji samokształceniowej. Nie można twierdzić, że wśród tej młodzieży niema zainteresowania dla pracy samokształceniowej, że niema tam osobników o aspiracjach wyższych. Wprawdzie na Uniwersytecie Ludowym w ubiegłym roku szkolnym dało się spoznać mniejsze zainteresowanie i mniejszy zapał do pracy u młodzieży chrześcijańskiej, niż u żydowskiej, jednak praca w tym kierunku przynieść może duże owoce. Praca wyteżona i konsekwentna. Należy przystąpić jaknajprędzej do zgrupowania młodzieży w mieście w jakiejś organizacji samokształceniowej (wszystko jedno jaką będzie nosiła nazwę) i wziąć się energicznie do pracy. Młodzież też sama powinna zrozumieć, że tutaj chodzi o jej własne korzyści. Któż ma wziąć inicjatywę w swoje ręce? Któż ma z młodzieżą pracować? Wszyscy ci, którzy traktują pracę społeczną nie jako pracę zarobkową, nie jako zajęcie „opłacające“ się, ale jako pracę konieczną, płynącą z poczucia obowiązku obywatelskiego i społecznego. Do pracy przystąpić winno duchowieństwo, nauczycielstwo, lekarze, urzędnicy magistratu. Wszyscy wyglądamy poprawy stosunków lecz ta poprawa zależy od nas samych. Smutne to jest, że coraz mniej widzi się ludzi, rwących się do pracy społecznej, do pracy twórczej — ale bezinteresownej, do pracy dla społeczeństwa; natomiast widzimy coraz więcej karierowiczów, robiących wszystko dla interesu, goniących za zajęciem płatnym, tęskniących do spokoju i wysokiej pensji... wysokiego stanowiska. Świełaną przyszłość narodu buduje się poświęceniem się i pracą obywateli. Młodzież jest przyszłością narodu i praca wśród niej jest pracą nad umacnianiem naszego państwa.

Młodzież w Międzyrzeciu musi się zorganizować do pracy samokształceniowej i muszą się znaleźć ludzie, którzy tę pracę podejmą i poprowadzą.

Placówka oświatowa, czy partyjna

Miejscowa Macierz Szkolna prowadzi bezpłatną pui blięzną czytelnię pism. O ile samej idei czytelni możemy tylko przyklasnąć (walka z analfabetyzmem politycznym nie jest mniej aktualna, niż z analfabetyzmem właściwym) — o tyle musimy gorąco zaprotestować przeciwko temu, aby czytelnia stała się ideowym wykładnikiem jakiegoś obozu czy partji. Dobór zaś pism świadczy wyraźnie o dążeniu w tym kierunku.

W czytelni są prawie wyłącznie pisma prawicowe. Z dzienników sprowadza się „Gazetę Poranną Warszawską“, „Warszawiankę“, „Kurjer Warszawski“, „Głos Codzienny“ i na okrasę „Nowy Kurjer Polski“, ale nie widać „Robotnika“; jest „Gazeta Świąteczna“ i „Wola Ludu“, ale niema „Wyzwolenia“, „Gazety Chłopskiej“, „Chłopa Niezależnego“ i t. p., był „Przełąd Wszehpolski“ ale nie było mowy o „Drodze“.

Fakt ten byłby normalny, naturalny i moralny, gdyby czytelnię prowadził oddział Związku Ludowo-Narodowego, czy Koło Ziemian, lub nawet Narodowa Organizacja Kobiet. Jeśli jednak tak się dzieje w Czytelni, prowadzonej przez Macierz Szkolną, to fakt powyższy staje się niemoralny. Niemoralny z dwóch względów:

1-o o ile wiemy, do miejscowego oddziału Macierzy wchodzi ludzie z przekonaniami lewicowych i szczerze demokratycznych. Zarząd postępujący wobec nich nielojalnie, prowadząc agitację pravicową (nawiasem pytamy tych ludzi: dlaczego milczą? Dlaczego nie robią awantury?)

2-o Macierz Szkolna subsyduje Magistrat. Pieniądze te płyną z podatków, które przecie płacą wszyscy obywatele miasta. Czy Zarząd Macierzy jest pewien, że w Międzyrzeciu niema ani jednego lewicowca? I czy znowu można obracać na propagandę polityczną pieniądze, które płacą obywatele, należący do różnych stronnictw?

Krótko: sprawa przedstawia się dość nieładnie. Nic tu nie pomogą deklamacje o wychowawczym jakoby wpływie „Warszawianki“ (organ obszarników) a destrukcyjnym „Robotnika“, o wyższości „Gaz. Świąt.“ nad „Wyzwoleniem“. Decydują tu wyłącznie kryteria polityczne. I jeżeli ktoś te argumenty wysuwa — to jeszcze jeden dowód więcej na poparcie naszej tezy, że Czytelnia miast być niezależną placówką oświatową, staje się środkiem propagandy politycznej.

Przeciw temu protestujemy i domagamy się sprowadzenia do Czytelni pism lewicowych.

Powiatowa Kasa Chorych w Międzyrzeciu. W ciągu XIX i na początku XX stulecia robotnicy wywalczyli sobie cały szereg zdobytych socjalnych, jak: ósmogodzinny dzień pracy, prawo koalicji, prawo strajku o poprawę swego bytu i t. d. Do tych zdobyczy i to głównych zaliczyć należy: o ubezpieczenie robotnika i jego rodziny na wypadek choroby. Dlatego też Sejm nasz uchwalił ustawę o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 roku. W tym celu na terenie całej Rzeczypospolitej mają być powołane do życia miejskie i powiatowe kasy chorych, których zadaniem będzie leczyć ubezpieczonych w razie choroby lub udzielać im naig możliwość zasilków niezdolnym do pracy. W większych miastach Kasy Chorych istnieją już od kilku lat, w powiatach nie wszędzie zostały zorganizowane. Dobrze się stało, że Minister P. i O. S. powołał do życia Powiatową Kasę Chorych na powiat radzyński, gdyż wielu ludzi pracy znajdzie bezpłatną pomoc lekarską.

Organizuje Kasę w Międzyrzeciu p. Przyborowski Miłosz, który uprzejmie przyjął naszego współpracownika, udzielając następujących informacyj:

Kasa Chorych mieścić się będzie przy ulicy Warszawskiej 48 b. Tutaj mieścić się będzie biuro Kasy i lecznica dla chorych. Personel administracyjny składać się będzie: z kierownika, urzędnika do wydawania kartek i woźnego. Porad udzielać będą lekarze miejscowi, którzy przyjmować będą w godzinach popołudniowych. Narazie będą ustanowione dyżury. Prócz tego przy Kasie Chorych będą dwie akuszerki.

W najkrótszym czasie będzie zaangażowany felczer. Natomiast umówieni dentyści będą załatwiali niektóre czynności (jak usuwanie zębów) w gabinetach prywatnych, ale na wyraźne zlecenie Kasy Chorych. Lekarstwa będą wydawane przez miejscowe apteki na mocy recept, osteplowanych przez biuro Kasy. Kasa Chorych będzie posiadała swoją składnicę apteczną, która będzie wydawała „specyfiki” i środki opatrunkowe przywracające zdolność do pracy (pasw rapturowe). Zapisy rozpoczęły się 23 sierpnia i trwać będą do 29 sierpnia. Po tym terminie będzie przymusowa rejestracja w myśl art 16 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. W ciągu 2 dni wzięto 500 druków; ubezpieczonych w Międzyrzeczu jest około 1500 osób. Naogół organizację Kasy przyjął społeczeństwo miejscowe przychylnie, z wyjątkiem Administracji Dóbr Międzyrzec (Tak czy owak trzeba się pogodzić z losem — przyp. Redakcji).

Po okresie organizacyjnym i po załatwieniu spraw aktualnych zostanie powołany w myśl Ustawy zarząd Kasy ale okres organizacyjny może trwać od 1/2 — 1 1/2 roku. Wydaje nam się, że okres organizacyjny trwać będzie trochę za długo.

Czy będziemy mieli Gimnazjum? Frzydominacie sobie nasi czytelnicy, że w swoim czasie Rada Miejska na wniosek burmistrza uchwaliła otworzyć w Międzyrzeczu czwartą klasę gimnazjum oraz stopniowo miano likwidować szkołę handlową. Do przeprowadzenia formalności w tej sprawie u odnośnych czynników wybrano komisję, w skład której weszli: p. p. Korsak, Radziewanowski i Rafalski. Komisja udała się do Kuratorium w Lublinie o wyzyskanie koncesji na otwarcie Gimnazjum w Międzyrzeczu i jednocześnie przedstawiła plan przebudowy niedokończonej części gmachu szkoły powszechnej, gdzie w przyszłości ma się mieścić Gimnazjum. Na otwarcie w b. r. czwartej klasy Gimnazjum Wyższego Kuratorium w zasadzie się zgodziło, jednakże postawiło kilka warunków: 1-o utrzymanie nadal przez miasto szkoły handlowej; 2-o aby wykładający mieli przepisane kwalifikacje; 3-o przebudować niedokończoną część gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Warszawskiej tak, aby ta część mieściła w sobie 6 klas i osobną salę gimnastyczną. Więc przynajmniej jest nadzieja, że będziemy mieli kiedyś gimnazjum miejskie.

Wobec takiego stanu rzeczy, rodzice którzy zamierzali umieścić swoje dzieci w tutejszem gimnazjum, muszą poczekać, albo dla pewności i ze względu, że rok szkolny „za pasem”, postarać się o ulokowanie swych dzieci w szkole handlowej lub innych zakładach naukowych.

Remont budynku szkoły handlowej.

W ciągu miesięcy wakacyjnych został gruntownie odnowiony budynek szkoły handlowej. Oszalowano zewnętrz i wytynkowano z wewnątrz, jedną klasę rozszerzono, ułożono nowe podłogi we wszystkich klasach, postawiono nowe piece, okna powiększono — słowem — nadano budynkowi taki wygląd, jaki powinien mieć najskromniejszy budynek szkolny. Obecny budynek, w którym mieścić się będzie szkoła handlowa, zupełnie nie jest podobny do tej starej rudery przed dwoma miesiącami i to przynosi zaszczyt Radzie Miejskiej i Burmistrzowi. Koszta remontu wynosić będą około 4500 zł., które ma się rozumieć pokryje magistrat.

Zjazd „Wyzwolenia” w Międzyrzeczu.

Dnia 12 września o godz. 12 1/2 p. p. odbędzie się w Międzyrzeczu w sali Rogożyka przy ul. Warszawskiej 59 Zjazd delegatów, działaczy i mężów zaufania P. S. L. „Wyzwolenie” z powiatu Radzyńskiego. Na zjazd przyjedzie senator Osiński i inni.

Dnia 5 września b. r. po południu w Wysokiem odbędzie się posiedzenie Koła P. S. L. Wyzwolenie, na którym Senator Osiński wygłosi odczyt o „Konstytucji”.

Kiedyż się zbierze Komisja do regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby?

Na jednym z przedostatnich posiedzeń Rady Miejskiej została powołana do życia w Międzyrzeczu Komisja do regulowania cen art. pierwszej potrzeby. Upłynęło już 3 miesiące od wyboru i wspomniana Komisja nie daje o sobie żadnego znaku życia. Drożyzna z każdym dniem wzmagą się. Cały szereg artykułów pierwszej potrzeby jest droższy, niż w sąsiednich miastach. Czyżby Komisja nie miała nic do roboty? W takim razie poco zawracać sobie głowę i wybierać? Czyż tylko dlatego powołujemy różne Komitety i Komisje, aby później były bezczynne? Mamy tu doskonały przykład na Komitecie niesienia pomocy bezrobotnym. Wierzymy, że Pan Burmistrz zajmie się tą sprawą i pobudzi do działania Komisję do regulowania cen w naszym mieście Czekamy.

Dzień oszczędności w Polsce. W dniu 11 października b. r., t. j. w rocznicę zamknięcia Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego, odbytego w roku 1924 w Medjołanie, obchodzone będzie święto oszczędności.

Ministerjum Skarbu powołało ścisły Komitet obchodu Dnia Oszczędności w Polsce. Dnia 20 b. m. odbyło się w Ministerjum Skarbu pierwsze posiedzenie tego Komitetu, w którego skład wchodzi: przedstawiciele Min., P. K. O., Banku Gospod. Krajowego, Banku Rolnego — oraz dwóch Związków w Kooperatywy Krejtyowych.

Zdecydowano odbyć w Dniu Oszczędności zjazd instytucji oszczędnościowych oraz osób, zajmujących się sprawami oszczędności. Na zjeździe tym wygłoszony zostanie szereg referatów, traktujących o oszczędności oraz omówiona zostanie praca zorganizowania związku instytucji oszczędnościowych.

Pozatem zaprojektowano zwrócić się do wszystkich szkół w Państwie o wygłoszenie w Dniu Oszczędności krótkich odczytów dla młodzieży szkolnej, propagujących ideę oszczędzania. Również duchowieństwo postanowiono prosić o propagowanie oszczędności.

Z międzyrzeckiej Straży Ogniowej.

W dn. 31 lipca b. r. odbyło się walne zebranie członków Ochotniczej straży, na którym, po długich przedwstępnych debatach, miano przystąpić do wyboru naczelnika. Jak się dowiadujemy wyboru nie dokonano ze względu na pamięć po zmarłym naczelniku, a pełnię tych obowiązków powierzono p. Kozesowi. Jesteśmy tem bardzo zdziwieni, bo nie chodzi tu o zastępstwo w ciągu jednego lub dwóch miesięcy, ale o całych pięć lub sześć. Na tak długi okres czasu pozosta-

wić Straż bez należytego kierownictwa to absurd. W celu uczczenia pamięci zmarłego naczelnika, ażeby być już w całej pełni konsekwentnym, należałoby przedewsz stkiem zaniechać debutów orkiestry. Przyczyną odroczenia wyboru jest napewno coś innego.

Zmieniło również dotychczasowy sposób zwoływania na ćwiczenia, w rezultacie czego nie słychać już od pewnego czasu rozpatrzliwie wyjącej trąbki, natomiast zawiadamia się strażaków o mających odbyć ćwiczeniach za pomocą ogłoszeń. Cóż dziwnego, trzeba przecież i drukarzom dać zarobić, wobec czego nie praktykuje się bardzo taniego sposobu ogłaszania terminu ćwiczeń przed frontem, po każdym odbytych ćwiczeniach. Miejmy nadzieję, że wkrótce będą wysyłane imienne zaproszenia z dopiskiem u dołu: „w czasie ćwiczeń przygrywać będzie orkiestra Bufet we własnym zarządzie. Prosimy uprzejmie o punktualne przybycie”. Tak zawsze bywa tam, gdzie niema fachowców.

Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 1 września została zmieniona taryfa pocztowa w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Opłata wynosić będzie: za list wagi 20 gram. w obrocie wewnętrznym — 20 gr., za granicznym — 40 gr., kartki wewnętrzne — 10 gr., zagraniczne — 25 gr.

Odroczenie roku szkolnego. Z powodu panującej epidemji szkarlatyny p. Minister Wyznań R. i Ośw. Publ. zarządził na wniosek p. Min. Spr. Wewn. odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich

szkołach publicznych jak i prywatnych na obszarze całego państwa do dnia 15 września b. r.

Pobicie policjantów. Na jadącego rowerem woźnicę ks. Waszczuka z Drelowa napadli na moście nad Krzną (ul. Lubelska) w Międzyrzeczu awanturnicy Żurawski Aleksander lat 26 i Ostapowicz Eugeniusz lat 21 (oba z Międzyrzecza). Zawiadomiony o tem Pasterunek Policji wysłał na miejsce zajścia dwu policjantów. Po krótkiej wymianie zdań opryszkli rzucili się nagle na policjantów i kijami dotkliwie ich pobili. Jeden z napastników zraniony został lekko natomiast przez broniącego się policjanta. Obu drabów schwytano. Czekają ich surowa kara.

Aresztowanie komunistów. Na zebraniu czł. Związku Klasowych Związków Zawodowych w Międzyrzeczu, komuniści Stajn Chaskiel i Rojtenberg Dawid Chaskiel wygłosili przemówienie o az odczytali rezolucje o treści wrogiej państwu polskiemu. W dniu 10 sierpnia obu nielegalnych obywateli aresztowano.

Nieudana jajecznicza. Pełniący służbę w nocny z dnia 1 na 2 sierpnia policjant zatrzymał Kieruczenkę Janę l. 24 (z Międzyrzecza), niosącego 93 sztuk jaj. Okazało się, że jaja te skradzione zostały ze składu Ieka Goldberga przy ul. Dworcowej. Kieruczenko zeznał, że kradzieży sam nie popełnił, lecz do spółki z Rudkowskim Władysławem lat 21, Radziejowskim Bolesławem l. 24 i Olesiejukiem Bronisławem (wszyscy z Międzyrzecza). Aktorzy jajeczniczy poszli na 2 tygodnie do aresztu; Olesiejuka uniewiniono.

TREŚĆ NUMERU:

Jan Kasprowicz, a. — O rozwój drobnych gospodarstw, *Maciej Brona*. — Program regionalizmu polskiego. — Dział dyskusyjny: Programy i naród, *Stanisław Perucki*. — Z Kraju: Ś. p. E. Słoński, g. — Pan Kozłowski prostuje. — Nieudane sprowowanie, *Ochnio Zygmunt*. — Kronika.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio**.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski**

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzeczu.**

„Drukarnia Polska“ pod zarządem W. Piotrowskiego w Białej Podl., ul. Prosta № 2.

CZY WIECIE, ŻE

w Białej Podlaskiej (ul. Prosta 2)

powstała placówka polska p. f.

„DRUKARNIA POLSKA“

która wykonuje wszelkie prace
w zakres drukarstwa wchodzące:

jako to:

CZASOPISMA, BROSZURY, SPRAWOZDANIA, CENNIKI, RACHUNKI, CYRKULARZE, ETYKIETY, KWINTARJUSZE, BLANKIETY, AFISZE, ZAPROSZENIA ŚLUBNE, TABELI, PROGRAMY, UKŁADY CYFROWE, BILETY WIZYTOWE i t. p.

po cenach bezkonkurencyjnych

a mianowicie:

Blankiety na pap. handl.	za 100 egz.	zł. 5.—
„ „ „ „	500 „	zł. 20.—
„ „ „ „	1000 „	zł. 35.—
Rachunki form. 15/23 cm.	100 „	zł. 9.—
„ „ „ „	500 „	zł. 15.—
„ „ „ „	1000 „	zł. 26.—
Ulotki form. 16/24	500 „	zł. 7.50
„ „ „ „	1000 „	zł. 12.—
„ „ 12/16	500 „	zł. 5.—
„ „ „ „	1000 „	zł. 8.—
Zaproszenia ślubne i na zabawy form. 9/14 cm. na pap. dobrym czerp.	100 „	zł. 7.—
Koperty handl. z nadruk.	100 „	zł. 3.75
Bilety wizytowe	od zł. 2.— za 100 sztuk.	

Do innych miast wysyłamy za zalicz. poczt.

Kto nadeszle pieniądze przy zamówieniu —
za przesyłkę nie doliczamy.

Posiadamy stale na składzie gotowe druki dla:

*WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH,
MAGISTRATÓW, URZĘDÓW
GMINNYCH, KANCELARYJ PARAFIALNYCH, KAS CHORYCH I IN.*

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

Materiały piśmienne i pomoce

naukowe

na sezon szkolny

W WIELKIM WYBORZE

do nabycia

W SPÓŁDZIELCZEJ KSIĘGARNI P. M. S.

w Międzyrzecu ul. Warszawska.

Zarząd Koedukacyjnej Średniej Zaw. Szkoły Handlowej Miejskiej w Międzyrzecu Podlaskim

zawiadamia, że na kurs pierwszy przyjmowani są uczniowie i uczennice na mocy świadectwa ukończenia 6—7 oddz. szkoły powszechnej lub 3 klas gimn.

Wykładane są przedmioty specjalne:

Księgowość, Arytmetyka handlowa, Towaroznawstwo, Nauka o handlu, Geografia gospodarcza, Korespondencja handlowa, Stenografia, Kaligrafia ozdobna, Pisanie na maszynie.

Przy Szkole został otwarty w roku bież.

KANTOR PRAKTYCZNY.

Opłata miesięczna 25 zł.

Absolwenci szkoły w państwowej służbie cywilnej korzystają z tych samych praw jakie przysługują maturzystom.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły codziennie od godz. 10-ej rano do 1-ej po południu.